[redacted]

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

300 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk 8000, z odnosz. do domu Mk 9000. Zamiejscowa Mk 9000. Zagranicą Mk 13.000.

Nr. 18. — Rok VI. Kraków, wtorek 13 lutego 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Ślub olbrzymki z karzełkiem.



Do jednej z miejscowości angielskich zawitał przed niedawnym czasem cyrk amerykański którego główną senzację stanowiła olbrzymka miss Ethel Drosh oraz mały karzełek John Rogon. Produkcje ich ściągały co wieczora tłumy widzów do cyrku, którzy oklaskiwali z zapałem swych ulubieńców. Wreszcie senzacyjna wieść zaalarmowała miasto: Karzełek żeni się z olbrzymką! I w rzeczywistości pewnego poranku ekscentryczna para uklękła przed ołtarzem. Po ceremonji ślubnej młody małżonek, aby ucałować swą świeżo poślubioną żonę, musiał stanąć na krześle.

Tjara Pjusa XI.



Mieszkańcy Medjolanu, miasta rodzinnego papieża Piusa XI ofiarowali Mu wspaniałą tjarę zdobną w drogocenne kamienie.

Niekoronowany król Indji.



Słynny mahatma Gandhi, uwięziony przez Anglików, jest duchownym królem Hindusów.

Miła rodzina.



Stary Michel ze swymi ulubionymi wychowankami: **Iwanem Lejbowiczem i Skirgiellą Złodziejtisem.**

Król Palestyny.



Emir arabski Abdullah drugi syn króla Hedżasu, został przez Anglików mianowany królem Palestyny.

Wódz belgijski w Ruhr.



Generał belgijski, Rucquoy naczelny wódz armji belgijskiej, która wraz z Francuzami okupowała Ruhr.

INFORMACJE POLITYCZNE.

Raut polityczny u Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa. (PAT.)

Wczoraj wieczorem o godz. 9 odbył się na zamku królewskim raut, wydany przez p. Prezydnta Rzeczypospolitej. Pan prezydent Rzeczy pospolitej i pani Stanisławowa Wojciechowska podejmowali członków rządu, przedstawicieli Sejmu i Senatu, przedstawicieli poselstw zagranicznych w Warszawie, wyższe duchowieństwo z JE. kardynałem Kakowskim i Dalborem na czele, przedstawiciele prasy, literatury i sztuki polskiej, wyższych urzędników państwowych i liczne koło miejscowego społeczeństwa. Pan prezydent Rzeczypospolitej odbył cercle, poczem w sali audiencjonalnej odbył się koncert z udziałem wybitnych artystów polskich. Raut przy serdecznym nastroju przeciągnął się do godziny 11 wieczorem.

O zakres działania i kompetencji najwyższych władz państwowych.

Warszawa. (PAT.)

Wczoraj pod przewodnictwem p. prezydenta ministrów odbyła się w prezydjum Rady ministrów **konferencja, poświęcona omówieniu zakresu działania i kompetencji naczelnych władz państwowych w stosunku do zasad Konstytucji.** W konferencji tej oprócz p. prezesa Rady ministrów i p. ministra sprawiedliwości Makowskiego, wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz sądowych, oraz specjalnie zaproszeni doradcy prawni, między innymi **profesorowie prawa uniwersytetu Jagiellońskiego.** Konferencja miała charakter czysto fachowy i opiniodawczy. Narady trwały kilka godzin.

Konferencja w sprawie stosunku Kościoła do Państwa.

Warszawa. (PAT.)

Prezes Rady ministrów przyjął wczoraj prymasa kardynała Dalbora, ks. biskupa podlaskiego Przeździeckiego i odbył z nimi dłuższą konferencję, poświęconą sprawie stosunku między władzami państwowemi a kościołem. W dyskusji poruszono kwestje najbardziej aktualne w tej dziedzinie.

Żydzi rosyjscy zostaną w Polsce do 1924 r.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Do Kół sejmowych doszły wiadomości, że **p. premjer Sikorski po szeregu poufnych konferencjach z posłem Grünbaumem jako przedstawicielem żydowskiej Rady Narodowej przyjął żądania tejże Rady** i wyda w najbliższym **czasie okólnik**, o którego treści koła żydowskie są już poinformowane:

A mianowicie: zostanie odroczone wykonanie okólnika b. ministra spraw wewn. Kamieńskiego o wysiedleniu żydów do 15 kwietnia. Posiadacze numerów konsulatów amerykańskich lub angielskich z terminem do 1. września **pozostaną.** Posiadacze przepustek zakordonowych **pozostaną do 1. stycznia 1924** r. Wszyscy **otrzymają do 1. marca paszporty bez wizy urzędu emigracyjnego.** Wysiedlenie nie będzie dotyczyło osób przybyłych z Rosji do Polski przed 12 listopada 1920 (data rozejmu).

Koncesje polityczno-bankowe.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Dowiaduję się z wiarygodnego źródła, że premjer gen. Sikorski wzamian za poparcie klubu białoruskiego obiecał posłowi Taraszkiewiczowi koncesję na instytucję bankową w Wilnie. Kapitału zakładowego dostarczyć ma poufnie t. zw. „rząd białoruski“ p. Łastowskiego będący na utrzymaniu rządu Kowieńskiego.

Będzie to więc nowe, nieco zmienione wydanie Banku litewskiego w Wilnie, który w swoim czasie z powodu knowań antypaństwowych został zamknięty jeszcze za czasów t. zw. Litwy środkowej.

Traktat handlowy polsko-rosyjski.

Aw.. Warszawa.

Wkrótce mają być wznowione rokowania o traktat handlowy polsko-rosyjski.

Umowa między Polską i Łotwą.

Aw.. Warszawa.

Dnia 9 bm. ukończone zostały obrady, w sprawie umowy kolejowej między Polską a Łotwą.

Preliminarz budżetowy na r. 1923.

Aw.. Warszawa.

Na przedwczorajszem posiedzeniu komisji skarbowej upoważniono do regulowania w drodze rozporządzenia obrotu pieniężnego z zagranicą, oraz obrotu obcymi walutami. Projekt ustawy komisja przyjęła. Następnie dyrektor departamentu budżetowego Zaczek przedstawił stan prac około preliminarza budżetowego na cały rok 1923.

Klub sejmowy komunistyczny wzrasta!

Aw.. Warszawa.

Poseł Łuckiewicz z klubu ukraińskiego po wygłoszeniu wczorajszego oświadczenia, w sprawie pożyczki komunalnej gminy miasta Lwowa pod presją klubu musiał zeń wystąpić. Poseł Łuckiewicz **wstąpił** wczoraj do klubu komunistycznego.

Przegrupowanie w Klubie mniejszości.

Aw.. Warszawa.

Sierebrennikow zdecydował się objąć mandat do sejmu. Wakujący mandat szesnastki do senatu obejmie Własow, znany działacz białoruski, były redaktor „Naszej Niwy“.

Premjer sjonistów u ministra spraw zagran.

Aw.. Warszawa.

Wczoraj minister spraw zagranicznych Skrzyński przyjął na posłuchaniu prezesa egzekutywy sjonistycznej p. Sokołowa.

Preliminarz budżetowy wojew. śląskiego będzie przeliczony na franki szwajcarskie.

Katowice. (AW.).

Komisja budżetowa Sejmu śląskiego postanowiła przedłożyć sejmowi wniosek upoważniający wojewodę do czynienia wydatków w granicach preliminarza budżetowego z tą zmianą, że **suma preliminowana zostanie przeliczona na franki szwajcarskie po kursie**, jaki był w okresie układania budżetu. Przez to suma preliminowana zostanie automatycznie podwyższona odpowiednio do spadku waluty. Uchwała powyższa stanowić może pierwszy krok na drodze do operacji obrachunku na walutę złotą, oraz do uzdrowienia finansów, ponieważ za nią automatycznie musi następować przerachowanie podatków również na złoto.

Ustawa o uposażeniu urzędników.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Ustawa o uposażeniu pracowników państwowych ma być rozpatrywana i ostatecznie przyjęta przez Radę ministrów na najbliższem posiedzeniu równocześnie z projektem nowej ustawy emerytalnej.

Interpelacja z powodu nadużyć komisarza Anusza.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Związek Lud.-Narodowy zgłosił wniosek nagły w sprawie dziennikarza-fotografa p. Marjana Fuchsa, nazywając akt pozbawienia go wolności wbrew nakazom władzy, nadużyciem, konfiskatę zaś klisz z pogrzebu śp. Niewiadomskiego zastosowaniem cenzury prewencyjnej niedopuszczalnej na mocy art. 105 konstytucji.

Interpelanci zapytują p. ministra spraw wewn., czy znaną jest mu ta sprawa i czy długo jeszcze tolerować będzie nadużycia władzy komisarza Anusza.

Narady skarbowe.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.)

Kwestja zastosowania stałego teoretycznego miernika złotego w akcji kredytowej Ministerstwa skarbu nie jest jeszcze wbrew dotychczasowym wiadomościom ostatecznie rozstrzygnięta. Istnieje w tej sprawie kilka projektów, które będą rozpatrywane na dzisiejszej konferencji wyższych urzędników Minister. skarbu.

Nowe urzędy — nowe mianowania.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Dyrektorem departamentu administracyjnego w Ministerstwie skarbu będzie mianowany p. Czechowicz, dyrektor Izby skarbowej w Brześciu. Dotychczas departament administracji wogóle nie istniał w Ministerstwie skarbu.

Wyloty armat koalicyjnych skierowane ku Smyrnie.

Mimo groźnej postawy krążowników koalicyjnych przyjdzie do zgody z Turcją.

(Telegramy Agencji Wschodniej).

Paryż.

W porcie smyrneńskim znajdują się następujące jednostki bojowe Aljantów.

Francuzkie: krążownik „Ernan“ o pojemności 18.000 ton, oraz krążownik „Kalypso“, jedna łódź torpedowa „Somali“ (800 ton) i kanonierka „Dedaigneuse“ (400 ton).

Anglja utrzymuje tam tylko krążownik „Cambren“ o pojemności 5.600 ton. Do Czanaka przybył angielski pancernik „Royal Sovereign“. Lekki krążownik „Cardiff“ po krótkim postoju w Czanaku, zawinął do Konstantynopola.

Ze strony Stanów Zjednoczonych przebywają w porcie cztery wielkie torpedowce.

W imieniu zaś Włoch krążownik „Venezia“.

Holandja wysłała do Smyrny krążownik „Admirał Tromp“.

Pułk angielski otrzymał polecenie przygotowania się do wjazdu do Konstantynopola.

Obecnie odbywają się rokowania zastępców rządu angorskiego z Aljantami. Angora wydelegowała do tego Bekira Bey, byłego jej zastępcę na konferencji londyńskiej w r. 1921. Rokowania będą uwieńczone prawdopodobnie pomyślnym wynikiem, a pokój podpisany w Konstantynopolu. Do Konstantynopola zapowiedziane jest przybycie amerykańskiego komisarza admirała Bristola. W związku z toczącymi się rokowaniami z przedstawicielami koalicji, odbędzie się w Pandorma konferencja Kemala z Ismedem.

Jak donoszą dzienniki francuskie **ministerstwo spraw zagranicznych żywi nadzieję, że konflikt smyrneński da się załatwić w drodze dyplomatycznej. Tureckiemu komendantowi portu smyrneńskiego wręczono wczoraj trzy noty z protestem.** Jedna nota wystosowana jest przez admirałów mocarstw sprzymierzonych, druga pochodzi od komendanta amerykańskiego, trzecia zaś od komendanta holenderskiego.

A Liga Narodów obraduje nad rozbrojeniem świata.

Wiedeń. (A. W.)

Z Lozanny donoszą: **Komisja Ligi Narodów** dla kwestji rozbrojenia rozpoczęła wczoraj pod przewodnictwem Vivianiego obrady nad planem wzajemnej gwarancji, przedłożonym przez lorda Cecila. Gwarancja taka w myśl znanej rezolucji Ligi Narodów ma tworzyć przesłankę wszelkiego rozbrojenia. Plan przedłożony przez lorda Cecila obejmuje 25 artykułów. W artykule 19przewidziane jest **przystąpienie do Ligi Narodów Stanów Zjednoczonych**, Niemiec i innych państw, które jeszcze do niej nie należą. Układ będzie uważany w Europie za ratyfikowany, jeżeli jego ratyfikacja nastąpi w Anglji, Niemczech, Francji, Włoszech i Rosji, lub conajmniej w czterech pierwszych mocarstwach. Jeżeli ratyfikację układu przeprowadzi Japonja i jeszcze jedno mocarstwo azjatyckie będzie on uważany za ratyfikowany w Azji, w Ameryce natomiast, jeżeli będzie ratyfikowany przez Stany Zjednoczone i przez jeszcze jedno mocarstwo. Komisja prawdopodobnie poczyni nieznaczne zmiany w projekcie i przedłoży go potem poszczególnym rządom do zaopinjowania.

Pr. III. 12/23/2.

Sąd okręgowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k.: I.) Treść zamieszczonego w Nr. 13 perjodycznego czasopisma drukowego „Goniec krakowski" z daty Kraków dnia 8 lutego 1923 artykułu z napisem „Pogrzeb ś. p. Eligjusza Niewiadomskiego" w ustępie zaczynającym się od słów: „nie wolno nam mówić" a kończącym się słowami: „cześć nieśmiertelnemu" oraz w ustępie zaczynającym się od słów: „Rodzina ś. p. Niewiadomskiego" a kończącym się słowami: „podczas pobytu w więzieniu", zawiera przedmiotową istotę występku z § 305 u. k. II.) Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym. III.) Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego artykułu, albowiem w artykule tym autor publicznie i w dziełach drukowych, zbrodnię morderstwa popełnioną przez Niewiadomskiego na osobie pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, a więc czyn przez ustawę zakazany usprawiedliwić się stara, oraz innych do takich czynów pobudza, co stanowi występek z § 305 n. k.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Goniec Krakowski", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ustawy prasowej bezpłatnie umieściła.

Sąd okręgowy karny Senat III.

Kraków, dnia 10 lutego 1923.

Podpis nieczytelny.

Rada miejska w Warszawie
w przededniu rozwiązania.
Gospodarce miejskiej grozi ruina.

(Telefonem od nasz. koresp.).

Warszawa.

W celu załagodzenia kredytu gospodarczego miejskiego w Warszawie, magistrat rozpoczął pertraktacje z Rządem o udzielenie miastu

5 miljardów pożyczki.

Ponieważ do zaciągnięcia pożyczki potrzebne jest upoważnienie ze strony Rady miejskiej, postawiony został odpowiedni wniosek; radni jednak z lewicy, bojkotujący obecny zarząd miasta, opuścili salę posiedzeń, dekompletując quorum. Wobec tego Prezydjum Rady miasta zwołało na wczoraj posiedzenie, które się jednak nie odbyło.

Jutro schodzi się ponownie Rada miejska, aby w ostatecznym terminie, niezależnie od liczby przybyłych członków załatwić tę sprawę.

Jeżeli do kompromisu nie dojdzie (potrzebna jest bowiem uchwała 2/3 członków Rady do zaciągnięcia pożyczki) to Rada miejska w Warszawie

będzie rozwiązana,

inaczej bowiem gospodarce Warszawy

grozi ruina finansowa,

a robotnicy oraz urzędnicy miejscy nie otrzymają zapłaty. Przewidują już możliwość mianowania przez Rząd

komisarza państwowego

do czasu wyborów nowej rady miejskiej. Termin jednak wyborów nie może być na razie określony, ponieważ zależny jest on od uchwalenia przez Sejm ustawy o samorządzie, która nie jest jeszcze wniesiona przez Rząd do laski marszałkowskiej.

B. poseł skazany za kradzieże na 3 miljony grzywny.

(Telefonem od nasz. koresp.).

Warszawa.

Sąd pokoju rozpoznawał wczoraj sprawę byłego posła Piastowskiego Walczuka, który

skradł 116 platerów,

należących do Sejmu, podczas bankietu, wydanego przez Marszałka na pożegnanie posłów Sejmu Ustawodawczego.

Sąd skazał b. posła na

trzy miljony Mk. grzywny

i 300.000 Mk. kosztów sądowych, w razie zaś niewypłacalności na

6 miesięcy więzienia.

Francuzi zdobywają krok za krokiem
Zagłębie Ruhry.
Prasa francuska popiera rząd francuski. — Napływ wojsk francuskich do Zagłębia wzrasta. — W najbliższych dniach przybędzie tu jeszcze 10 tysięcy francuskich kolejarzy! — Pierwsze transporty węgla poszły już do Francji. — Ministrom niemieckim zakazany wjazd do Zagłębia.

Paryż. (AW.).

Prasa paryska domaga się nowych zarządzeń, gdyby Niemcy pozostały nadal oporne. W całym szeregu artykułów podkreślają pisma zdecydowaną wolę rządu niemieckiego, który wszelkiemi sposobami próbuje ośmielić ludność Zagłębia do oporu. W tym wypadku spotkają się Francuzi z poparciem opinji publicznej w państwach koalicyjnych.

* * *

Napływ świeżych wojsk francuskich do Zagłębia Ruhry trwa w dalszym ciągu. Ostatnio zażądano w **Düsseldorfie nowych kwater** dla 1600 ludzi. **Sytuacja w Offenburgu** doznała ponownego zaostrzenia. Władze zarządziły godzinę policyjną już o godz. 8 wieczorem.

* * *

Władze okupacyjne wypracowują wielki plan ożywienia tak komunikacji kolejowej, jak wodnej. W pierwszym rzędzie chodzi o regularny **ruch pociągów międzynarodowych** przez okupowany teren, oraz o **transporty węglowe** do Francji. W najbliższym czasie mają być wysłanych 50 pociągów z węglem z Nadrenji. Wspomniany plan przewiduje miesięczną wysyłkę półtora miljona ton węgla, drogą tak wodną jak i koleją. W tym celu ma być wysłanych 10.000 kolejarzy francuskich, którzy stopniowo będą zajmowali wyznaczone stanowiska. Władze okupacyjne wyrażają nadzieję, że w najbliższym czasie produkcja kopalń Zagłębia wzrośnie do 7000 ton.

* * *

Władze okupacyjne wysłały wczoraj 5 pociągów z węglem z Zagłębia do Francji. Uruchomienia pociągów dokonano wyłącznie siłami francuskimi.

* * *

Na ręce ambasadora niemieckiego w Paryżu złożono już notę, **zabraniającą ministrom niemieckim odbywania podróży na terenie Zagłębia Ruhry.**

Francuzi mogą zająć Karlsruhe!
Rząd badeński liczy się z okupacją całej Badenji.

Berlin. (AW.)

Według doniesień pism z Karlsruhe, przybył tam prezydent Rzeszy Ebert, aby naradzić się z kołami rządowemi badeńskiemi nad sytuacją, wytworzoną wskutek okupacji pewnej części terytorjum Baden przez Francuzów. Rządowe koła badeńskie **liczą się poważnie z ewentualnością rozszerzenia okupowanej strefy** Baden. Rozeszła się nawet już pogłoska, **że władze okupacyjne planują zajęcie Karlsruhe.** Władze jednakowoż oświadczyły gotowość nawet i w tym wypadku **pozostania na stanowisku.**

Angielskie stronnictwo robotnicze
domaga się rewizji traktatu wersalskiego.
Działa w ten sposób na szkodę koalicji.

Gv. Wiedeń. (AW.).

Angielskie niezawisłe stronnictwo robotnicze wydało **manifest, w którym proponuje** zwołanie konferencji światowej, celem przeprowadzenia rewizji traktatu wersalskiego. **Domaga się także, aby Anglja zrezygnowała ze swojego udziału w odszkodowaniach i aby unieważniono w całości, lub częściowo długi międzysojusznicze.**

Gdańsk nie chce waluty niemieckiej!
z powodu spadku marki niemieckiej ludność wyzbywa się marek niemieckich, a kupuje polskie.

Gdańsk. (AW.).

Marka niemiecka w Gdańsku istnieje wprawdzie jako środek płatniczy, ale wobec coraz bardziej rosnących cen stracił swój walor na tutejszym rynku jako miernik wartości. Wszystkie transakcje zawierane są na podstawie dolara, funta i wogóle walut wysokowartościowych. Kupcy tutejsi twierdzą, że **kalkulacje oraz zarobki w markach niemieckich są fikcją. Niechęć do marek niemieckich przeszła również do sfer średnich, a nawet niższych. Ludność wyzbywa się marek niem., lokując swe oszczędności choćby najmniejsze w walucie amerykańskiej lub markach polskich.**

Daremne próby podniesienia kursu
marki niemieckiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Na wczorajszej giełdzie berlińskiej senzacją dnia było rzucenie na rynek przez jeden z wielkich banków berlińskich (poza którym stoi niewątpliwie Bank Rzeszy)

500.000 FUNTÓW SZTERLINGÓW,

co czyni 80 miljardów marek.

Bank Rzeszy wytęża wszystkie siły dla podniesienia kursu swej marki, przez rzucanie na giełdę wielkiej ilości walut zagranicznych.

Jest rzeczą znamienną, że giełda berlińska

POŁKNĘŁA WCZORAJ TĘ SUMĘ

w kilku minutach, prawie bez wahania kursu, owszem nawet przeciwny skutek odniosło to postąpienie banku, ponieważ dolar, notowany w południe około 30.000 Mk. niem., osiągnął popołudniu kurs około 31.000.

8000 ludzi bez domów
z powodu wylewu Dunaju.

Budapeszt. (PAT.)

Wezbrane wody Dunaju przerwały dziś tamę koło miejscowości Kaposzwar Magyar, w okolicy Budapesztu. W tej miejscowości znajdują się pompy zaopatrujące Budapeszt w wodę. **Woda zalała prawie całą wieś i sięga tam wysokości półtora metra.** Władze poczyniły wszystko dla umożliwienia mieszkańcom opuszczenia miejscowości. O godzinie 3-ciej nad ranem 200 domów znajdowało się już pod **wodą. 8.000 ludzi jest bez dachu nad głową.** Dopływ wody do picia do Budapesztu nie jest zagrożony. Parter zakładu kąpielowego dra Lukacsa w Budzie jest zalany wodą.

ODEZWA

VI. Koła T. S. L. im. Słowackiego.

Przed wojną rozbrzmiewało hasło „Przez oświatę do wolności". Pod tem hasłem pracownicy oświatowi przeorali swą działalnością cały teren Małopolski, doznając silnego poparcia ze strony społeczeństwa.

Dzisiaj — mając własne państwo, o którego wszechstronny rozwój musi dbać każdy Polak i każda Polka — musimy dalszą pracę prowadzić pod innem hasłem, a mianowicie: „Przez oświatę do utrzymania wolności". Ażeby to zrealizować, należy wytężyć wszystkie siły, by nie tylko odbudować zniszczone w czasie wojny placówki oświatowe i założyć nowe, ale także należy położyć główny nacisk na moralną odbudowę społeczeństwa. To stać się może przy pomocy zdrowego ruchu oświatowego, opartego na idei narodowej i etyce chrześcijańskiej.

Zarząd VI. Koła T. S. L. zamierza w najbliższym czasie założyć na przedmieściach dla najuboższej ludności czytelnie i wypożyczalnie książek i tym warstwom ludności, które są pozbawione zdrowego pokarmu duchowego, dać dobre książki do czytania.

Zakupienie książek w dzisiejszych czasach przechodzi naszą możność finansową, wobec czego musimy zwrócić się z gorącem wezwaniem do tych wszystkich, którzy zdają sobie sprawę z olbrzymich korzyści zdrowej oświaty, by składali na cele VI. Koła T. S. L. zbędne książki treści popularno naukowej, społecznej i beletrystycznej i w ten sposób umożliwili Zarządowi wykonanie zakreślonych wyżej planów oświatowych.

Książki prosimy składać w lokalu VI. Koła, Rynek gł. 6, p. II., schody 2 (Straż Polska) od godz. 5—6 wieczór.

Za Zarząd:

Antoni Wojciechowski, przewodniczący. Dr. Antoni Mikulski, zast. przewodn.

Aleksandra Jordaens, sekretarka.

Przypisek Redakcji: Redakcja „Gońca" w uznaniu doniosłości akcji oświatowej będzie chętnie pośredniczyła w tej sprawie i oświadcza, że książki na powyższy cel można także składać w lokalu Redakcji przy ul. Dunajewskiego L. 7.

* * *

Jeden z naszych współpracowników złożył na cel powyższy 150 książek. Kto będzie następny?

Polska ponosi straty skutkiem braku ustawy patent.

Warszawa, w lutym.

Opinja Państw. Rady chemicznej.

W ministerjum przemysłu i handlu odbyło się posiedzenie rady chemicznej, na którem rozważano sprawę udziału Polski w międzynarodowych kongresach chemji stosowanej, oraz omawiano obecny stan sprawy patentowej w Polsce.

W sprawie udziału Polski w międzynarodowych kongresach chemji rada postanowiła dążyć, w porozumieniu z polskiem Tow. chemicznem, do ustalenia w jak najprędszym czasie, jaka organizacja polska ma reprezentować naukę i przemysł chemiczny polski w unji międzynarodowej stowarzyszeń chemji czystej i stosowanej, uważając, że należyte, pod względem ilościowym i pod względem fachowym przedstawicielstwo Polski na kongresach międzynarodowych ma wielkie znaczenie nietylko naukowe, lecz i polityczne. Rada uchwaliła jednocześnie zabiegać, ażeby rząd asygnował potrzebne na to kredyty.

W sprawie obecnego stanu patentowego w Polsce rada, wysłuchawszy referatu posła Trepki, oraz wyjaśnień zastępcy prezesa urzędu patentowego, p. Römera, stwierdziła, że obecny stan rzeczy w dziedzinie patentowej, przedewszystkiem zaś niemożność wydawania patentu, wobec nieistnienia dotychczas polskiej ustawy o patentach, przynosi wielkie szkody przemysłowi polskiemu, a jednocześnie wywołuje nadzwyczaj ujemne wrażenie za granicą, gdyż Polska należy obecnie do jednego z niewielu państw, które patentów nie wydają. Rada uchwaliła zwrócić się w tej sprawie przez specjalną delegację do p. ministra przemysłu i handlu z prośbą o jak najszybsze opracowanie i wprowadzenie w życie polskiej ustawy patentowej, któraby obecny stan rzeczy położyła naprawę.

Irlandja zapowiada wojnę z Anglją aż do skutku.

Dublin. (PAT).

Republikanie irlandzcy odrzucili propozycję pokojową rządu wolnego państwa. Szef sztabu generalnego wydał proklamację, w której oświadcza, że wojna będzie prowadzona w dalszym ciągu aż do uznania niepodległości Irlandji.

Komuniści zamierzali wywołać we Włoszech rewolucyę.

Rzym. (PAT.).

„Neue Freie Presse" donosi, że wśród aresztowanych we Florencji komunistów znajdują się 2 Szwajcarzy przy których znaleziono kompromitujące dokumenty oraz dwaj austryjacy. Obcy komuniści mieli za zadanie zorganizować w Toskanie ruch rewolucyjny.

Tajemniczy pożar teatru narodowego w Sofji.

Sofia. (PAT.)—

Wczoraj wieczór w czasie próby w teatrze narodowym wybuchł na scenie pożar, który ogarnął cały teatr. Według dotychczasowych danych 2 osoby zginęły, 15 jest rannych. — Straty olbrzymie.

Niemcy łódzcy żądają represji przeciw polskim pismom narodowym.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Bezczelność Niemców łódzkich dochodzi już do ostatecznych granic. W ostatnim numerze „Lodzer Freie Presse" Dr. Behrens nawołuje Rząd do represji wobec tych, którzy organizują nabożeństwa żałobne za duszę śp. Niewiadomskiego. Dr. Behrens pisze w ten arogancki sposób:

Istnieją dwa pojęcia o honorze: 1) pojęcie ludów kulturalnych, jak Niemcy, Szwajcarja i Hiszpanja,

2) pojęcie o honorze Buszmanów i Hotentotów, które żywi Francja (!). Ostatnio w życiu politycznem Polski zachodzą wypadki, z których hodnosi się wrażenie, jak gdyby i w Polsce te afrykańskie pojęcia o honorze miały swych zwolenników".

Następnie Dr. Behrens w poczuciu, że Niemcy należą do większości rządzącej i rządowej, pisze:

„Żądamy od prezydenta Rzeczypospolitej, aby stał na straży honoru demokratycznej Republiki, a od p. prezydenta ministrów, aby umiał położyć kres nieodpowiedzialnym wystąpieniom pewnej części prasy polskiej klerykalnej i szowinistycznej.

Dopóki my Niemcy, polscy obywatele „Neu-Polen's, którzy posiadamy honor naszej niemieckiej ojczyzny, dajemy poparcie rządowi, mamy prawo domagać się, aby kraju naszego nie kompromitowały nieodpowiednie wystąpienia".

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: o 6-ej wieczór „Zbójcy".
Wtorek: „Sławna artystka".
Środa: o 3-ej pop. „Zbójcy".
wiecz.: „Popas Króla Jegomości".

TEATR OPERA I OPERETKA.

Poniedziałek: „Taniec miljardów".
Wtorek: „Bajadera".
Środa: „Taniec miliardów".
Czwartek: „Taniec miliardów".

TEATR „BAGATELA".

Poniedziałek: „Szyldkretowy grzebień".
Wtorek: „Żongler".
Środa: „Szyldkretowy grzebień".

KRAKOWSKIE TOW. OCHRONY ZWIERZĄT I PRZYRODY po kilkuletniej przerwie wszczęło swą działalność. Lokal Tow. mieści się w Biurze weterynaryjnem magistratu (pałac Larysza). We wtorki i piątki od 5—7 odbywają się tamże pogadanki aktualne przyjmuje się doniesienia stron. Wpis na członka Tow. 100 Mk., wkładka roczna 600 Mk., uczniowie płacą połowę. Kuratorem Tow. jest wojewoda Gałecki, prezesem Dr. L. Tomasik. Nie wątpimy, iż T-wu o kierunku tak czysto ideowo-humanitarnem szerokie warstwy społeczeństwa nie poskąpią swej współpracy.

MAGISTRAT W SPRAWIE ZARAZY BYDLĘCEJ. Z powodu szerzenia się w sąsiednich powiatach i Województwach b. Królestwa Polskiego zaraz bydlęcych a mianowicie pryszczycy (zaraza pyska i racic) i zarazy płucnej u bydła rogatego, Magistrat w interesie stron zwraca uwagę, że w razie zauważenia u zwierząt racicowych pęcherzy w pysku lub szparze racicowej, względnie na wymieniu, co wskazywałoby na pryszczycę, — albo u bydła rogatego osowiałość, kaszel, przyspieszone oddychanie, które to objawy wskazują na zapalenie płuc — należy natychmiast o takim wypadku donieść miejskiemu Urzędowi Weterynaryjnemu celem zbadania podejrzanej sztuki i wydania zarządzeń zmierzających do stłumienia choroby w zarodku.

Niestosowanie się do wydanego zarządzenia spowodować może odpowiedzialność administracyjno-karną, oraz utratę odszkodowania przewidzianego ustawą.

NA DOBIE. Koszt druku dwudziestomarkówki wynosi 265 mk., pięciusetmarkówki — 420 mk. Obliczeniami na ten temat bawi czytelnika ostatni (5) numer „Szopki". Oto wyjątki:

„Nędzarz inteligent zapłacił za pół bochenka chleba razowego na obiad dla swych dzieci 500 mk. Nie chcąc narażać skarbu na stratę, pilnie baczył, żeby zapłacić banknotem pięciusetmarkowym, nie innym. Państwo zapłaciło za jego strawę 420 mk., on się przyłożył swojemi 80 markami. Jednocześnie inny proletarjusz, pod szczęśliwszą gwiazdą urodzony, uliczny czyściciel butów wpadł do tegoż samego sklepiku. Kupił sobie 5 pączków i zjadł je na poczekaniu, zapłaciwszy 1500 mk. banknotami stumarkowymi. Państwo za fundę tego proletarjusza zapłaciło 4950 marek. Pączek dla państwa kosztował 990 mk., podczas gdy cena za pączek była wystawiona 300 mk.

Gorzej stało się dla skarbu, gdy do tegoż samego sklepiku przyszła wnuczka i oczko w głowie dozorczyni budyneczku użyteczności publicznej. Babcia dała kochanemu dziecku na ciasteczko 300 mk. Niestety dwudziestomarkówkami. Bo miała dużo drobnicy, jak to z tym procederem jest związane. Wnusia smacznie ciasteczko pochłonęła i paluszki brudne oblizała. Państwo za jej przyjemność zapłaciło 3975 mk.

WALCZYĆ Z TAJNEM GORZELNICTWEM! Z dniem 24 listopada 1922 weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 11 października 1922 o obowiązku właścicieli, zarządców i dozorców domów przeciwdziałania tajnemu gorzel-

nictwu, które nakłada na właścicieli, zarządców oraz dozorców domów obowiązek zwracania uwagi, czy w pomieszczeniach, znajdujących się w nieruchomościach, podlegających ich pieczy, nie uprawia się potajemnie gorzelnictwa i doszenia natychmiast władzy o wszelkich w tym względzie spostrzeżeniach, względnie podejrzeniach.

Winni zaniedbania określonego wyżej obowiązku, jeżeli z okoliczności wynika, iż mieli możność spełnienia go, będą karani przez władze administracyjno-polityczne I. instancyi aresztem do trzech miesięcy i grzywną do miliona marek lub jedną z tych kar, o ile czyn nie stanowi przestępstwa ulegającego surowszej karze sądowej (współudział w tajnem gorzelnictwie).

Za przyczynienie się do wykrycia tajnej gorzelni przyznaje się nagrody w granicach od 90.000 do 450.000 marek.

POŻAR NA DWORCU OSOBOWYM. W nocy z 10 na 11 b. m. przed godz. 4 nad ranem wybuchł pożar w lampiarni na tut. dworcu osobowym. W lampiarni znajdowały się lampy sygnałowe, nafta, oliwa, benzol i spłonki. Pożar powstał przypuszczalnie, przez wrzucenie niedopałka z papierosa, lub też któryś z funkcjonarjuszy kolejowych zostawił niezagaszoną lampę w lampiarni. Wydobywające się kłęby dymu, jakoteż silne detonacje eksplodujących spłonek, wzniecily popłoch wśród osób siedzących w restauracji, która znajduje się nad lampiarnią. Na miejsce przybyła straż pożarna, która w krótkim czasie ogień zlokalizowała.

NAPAD RABUNKOWY W WRZĄSOWICACH. Niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego dokonano na niejakim Szymonie Bróździe we Wrząsowicach, pow. Podgórze, a mianowie, gdy Brózda 8 bm. wyszedł o świcie z domu został z nienacka napadnięty i ciężko poraniony w głowę przez kilku nieznanych mu mężczyzn tak, że stracił przytomność i upadł na drodze. Wtedy rabusie przeszukawszy kieszenie zabrali 120.000 Mk. gotówkę, którą Brózda miał przy sobie i zbiegli, pozostawiając swą ofiarę broczącą we krwi na drodze. Bróżdę przywieziono do szpitala, a za sprawcami poszukuje policja.

UWIADOMIENIE. Czytelnikom „Gońca Krakowskiego" znana jest sprawa budowy kościoła w Prądniku Czerwonym. Przed kilku dniami umieściliśmy odezwę komitetu budowy kościoła. Obecnie uwiadamiamy, że Administracja „Gońca Krakowskiego" będzie chętnie pośredniczyć w przyjmowaniu składek na budowę kościoła w Prądniku Czerwonym. Z dniem dzisiejszym otwieramy przeto listę składek na powyższy cel.

Redakcja „Gońca Krakowskiego".

KRADZIEŻE. Dnia 10 b. m. skradziono z mieszkania H. Ringela przy ul. Gertrudy L. 18 garderobę znacznej wartości. — Wczoraj o godz. 11 przed południem skradziono z otwartej pracowni malarskiej prof. Aksentowicza czarne futro ze sylskinowym kołnierzem podbite skórkami z małp, wartości 1 miljon Mk. — W. Oberskiemu skradziono w pociągu między Krakowem a Warszawą walizę z ubraniem wartości 1 i pół miljona Mk. — J. Borowiczowi z Nowego Targu skradziono w pociągu koło Kalwarji, z kieszeni portfel z kwotą pół miljona Mk. i dokumentami osobistemi.

AKADEM. KOŁO KRESOWE zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa miejscowego, aby we wszystkich sprawach wolnych posad i korepetycji do objęcia, zechciało skierowywać się piśmiennie do Wydziału Koła (Kraków, plac Jabłonowskich 19 I. p.). Tą drogą zmuszeni jesteśmy zwrócić się do społeczeństwa miejscowego, ponieważ posiadając w swoim gronie wielu zdolnych i wykwalifikowanych pracowników na posady biurowe i korepetycje — nie możemy zdobyć pracy dla zupełnego braku znajomości i stosunków.

TERMIN EGZAMINÓW WYDZIAŁOWYCH. Dyrekcja komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół wydziałowych w Krakowie zawiadamia, że egzamin wydziałowy dla wszystkich grup rozpocznie się częścią piśmienną dnia 5 marca 1923 r. o godz. 8 rano.

TAJEMNICZY WYPADEK W TATRACH. Pierwsze arcydzieło dotychczasowej sztuki kinematograficznej polskiej, wytwórni „Kino-Studja". Otchłań pokuty, dramat w 6-ciu aktach z nader zajmującą treścią, wspaniałą, bogatą wystawą, szczególną reżyserją, techniką zdjęć, przepięknemi zdjęciami Zakopanego, Tatr. Morskiego Oka. Wodospadów Mickiewicza i t. d. i nadzwyczajną grą artystów. — Dramat ten jest pierwszem arcydziełem filmowem polskiem. — W głównej roli R. Sobieszewski, A. Piekarski, W. Biegański i H. Maciejowska. — Wyświetla od wtorku dnia 13 lutego „KINO WANDA" — Gertrudy 5.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Świetna komedja francuska „Sławna artystka" osiągnęła na dwóch przedstawieniach wielki sukces, zapewniający jej dłuższy pobyt na afiszu. „Sławna artystka" grana będzie jutro, we środę, czwartek i piątek b. tygodnia.

Dzisiaj **wyjątkowo o godz. 6 wieczór** XVI. w tym sezonie przedstawienie dla młodzieży szkolnej, na którem powtórzeni będą „Zbójcy". Próby z „Janosika" Andrzeja Galicy są w pełnym toku pod kierunkiem dyr. Trzcińskiego. Pracownie teatru łącznie z warsztatami Muzeum przemysłowego wykończają swe prace nad dekoracjami, kostjumami i rekwizytami projektu p. A. Pronaszki. „Janosik" otrzyma wspaniałą oprawę sceniczną w nowych dekoracjach i kilkudziesięciu stylowych kostjumów. Ze względu na popularność autora na Podhalu, gdzie „Janosika" niemal na pamięć umieją, zgłosiło się do Dyrekcji teatru kilkunastu młodych górali, ofiarując swe usługi w odtańczeniu tańców zbójnickich, włączonych do ilustracji muzycznej p. K. Meyerholda.

Premiera tej efektownej sztuki budziła wielkie zainteresowanie w kraju, tak, że zapowiedzieli swój przyjazd dyrektorzy teatrów i reprezentanci prasy z innych miast.

Z TEATRU „BAGATELI". Dzisiaj w poniedziałek po raz 11 „Szyldkretowy grzebień", przewesoła komedja małżeńska Kesslera, który swemi walorami artystycznemi zdobył sobie publiczność krakowską.

We wtorek fantazja nocy karnawałowej pióra Ewy Soplicy „Żongler", który do tej pory grany był przy wyprzedanej widowni.

OPERETKA. Na zakończenie karnawału dane będą dwie operetki, odznaczające się niezwykłym humorem, pięknością muzyki i przepychem w wystawie: dziś w poniedziałek „Taniec miljardów", a jutro we wtorek „Bajadera".

W najbliższych dniach „Lohengrin", opera Wagnera.

Podziemny teatr futurystyczny

U stóp Kwirynału. — 40 metrów pod ziemią. Tajemniczy labirynt. — Opera, dramat, balet i pantowina. — Wystawy sztuki i prelekcje.

(l.) Mieszkańcom stolicy Włoch przybędzie w najbliższym czasie nowy teatr, odrębny zupełnie od wszystkich dotychczasowych; charakterystyczną jego cechą będzie to, że budynek nowy powstanie... pod ziemią. Będzie to zatem pierwsza próba teatru futurystyczneto zatem pierwsza próba teatru futurystycznego.

U stóp Kwirynału, mniejwięcej w głębokości czterdzieści metrów pod ziemią tworzy futurysta Bragalia instytut, który ma służyć dla zadowolenia najbardziej wybrednych wymagań estetycznych, ma też uprawiać wszelkie rodzaje sztuki teatralnej. A zatem nietylko opera i dramat, naturalnie dramat futurystyczny, lecz także balet, pantonina, wystawy sztuki i wykłady z dziedziny artystycznej mają znaleźć w tym podziemnym teatrze ramy dla swego rozwoju.

O istnieniu tej świątyni sztuki świadczyć będzie nazewnątrz tylko wązki fronton w klasycznym stylu. Przez głęboki szyb docierać się będzie do podziemnego królestwa futurysty Bragaglia; będzie to cały labirynt sklepień, rozjaśnionych tajemniczym blaskiem; ściany ozdobione będą fantastycznemi tkaninami i futurystycznemi freskami. Scena będzie zbudowana na starych murach, liczących tysiące lat; stare klasyczne słupy i kolumny łączą nowoczesne loże, w środku widnieje tzw. parkiet, który po przedstawieniu przy pomocy sztucznego mechanizmu zamienia się w świetną salę balową.

Ze świata.

18 MILJARDÓW ZA MATCH BOKSERSKI. (l.) W okresie między 15-tym kwietniem a 15-tym październikiem br. ma słynny bokser Jack Dempsey stoczyć walkę z Harry Wills i Joe Beckett. Termin walki przypadnie prawdopodobnie na dnie świąt amerykańskich 4-go lipca i 3-go września, widownią zapasów będzie Solo Grounds w Nowym Jorku.

Światowy mistrz sztuki bokserskiej Dempsey ma otrzymać za oba matche sumę 500.000 dolarów, co przeliczone na nasze bezwartościowe mareczki wynosi drobną kwotę... około 18 miljardów marek. Spotkanie Dempseya z Beckettem zależy naturalnie od wyniku walki Becketta z głośnym francuskim mistrzem Carpentierem, która ma odbyć się w maju w Londynie.

NIEMCY WYRZUCAJĄ CHORYCH FRANCUZÓW Z SANATORJUM. (l.) Nowym dowodem znanego barbarzyństwa Niemców jest fakt, o którym donosi „Breisgauer Zeitung". W miejscowości Sankt-Blasieu znajduje się stacja klimatyczna dla chorych na gruźlicę — jedna z najbardziej uczęszczanych w Czarnym Lesie. Syndykat robotników chrześcijańskich zażądał kategorycznie od burmistrza miejscowego, tudzież od dyrektora owego sanatorjum, aby wszyscy chorzy na gruźlicę Francuzi i Belgowie zostali natychmiast z zakładu wyrzuceni. Chodzi mianowicie o 25 rodzin belgijskich i francuskich, które znajdują się w kuracji w sanatorjum w Sankt Blasieu.

BOGACZ ANGIELSKI ARESZTOWANY ZA PROPAGANDĘ BOLSZEWICKĄ. (l.) Na pokładzie okrętu, który przybył do Neapolu aresztowano poddanego angielskiego, nazwiskiem Nelson Collier, bogatego właściciela ziemi z Kalifornii. Powodem aresztowania stały się znalezione w walizkach Anglika dwa duże worki, zawierające dzienniki, książki i broszury bolszewickie.

EPIDEMJA MÓZGOWEJ GRYPY W CZECHACH. (l.) W miejscowości Hronor w Czechach wybuchła groźna epidemja, która pociągnęła już za sobą wiele ofiar. Nawiedzeni tą chorobą dostają szalonych bólów głowy i silnej gorączki, i do pięciu dni najwyżej umierają. Do tej pory żadna z osób nawiedzonych epidemją nie zdołała jej przezwyciężyć; wszystkie wypadki zakończyły się śmiercią.

Ludność wiejska nadaje tej groźnej chorobie miano mózgowej cholery; lekarze twierdzą, że chodzi tu prawdopodobnie o grypę mózgową.

POŻYCZKA AUSTRJACKA. Dzienniki donoszą, że pertraktacje w sprawie pożyczki austrjackiej w Anglji w wysokości 3 i pół miljonów funtów szterlingów zostały ukończone. Pozostaje jeszcze tylko uzyskanie zgody innych państw.

FASZYŚCI A MASONI. W poniedziałk odbędzie się posiedzenie pierwszej rady faszystów. Posiedzenie budzi pwszechną ciekawość. We Włoszech istnieją dwa odłamy masonerji, a mianowicie wielka loża wschodu i loża szkocka. Ta ostatnia pozostawała dotychczas w dobrych stosunkach z szefami faszyzmu. Półurzędowa agencja Volta w tej sprawie ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że stosunek masonerji i faszyzmu uzależni się od stanowiska masonerji do problemów narodowych.

WYBUCH W KOPALNI. W kopalni Dovosan (Colorado, St. Zj.) nastąpił wybuch, przyczem 122 górników zostało zasypanych. Dotąd wydobyto 100 zwłok.

NIEMIECKIE DRUKARNIE BANKNOTÓW

Dzienna produkcja banknotów niemieckich, która dotychczas wynosiła 35 miljardów marek papierowych, wzrosła obecnie na 45, a z końcem bm. dojdzie do 125. Bank Rzeszy zatrudnia obecnie **33 drukarń i 12 fabryk papieru.** W miesiącu marcu przy wyzyskaniu maszyn drukarskich będzie można puścić w obieg 3 biljony środków płatniczych.

Wybuch bomby w Lublinie

przed sklepem masarskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Niewykryci sprawcy rzucili w Lublinie bombę [illegible] zbiegu ul. Namiestnikowskiej i Konopackiej, przed sklepem masarskim Krzyżanowskiego. Siłą wybuchu została uszkodzona część muru, oraz powybijane szyby w pobliskich budynkach.

Panna-mężatka uwiedziona w hypnozie.

Rzeźbiarz. — Spirytysta i jego narzeczona. — Ucieczka z domu rodzicielskiego. — Wpływ hypnotyczny i razy cielesne. — Niespodziana rewelacja o istnieniu... męża. — W sanatorjum czy w areszcie? — Oskarżająca zmienia się w oskarżoną.

(L.) Przed sądem wiedeńskim stawał 29-letni rzeźbiarz Egon Heym pod zarzutem zbrodni uwiedzenia swej narzeczonej, panny Magdaleny P. Jak wynika z aktu oskarżenia, Heym miał hypnotyzować swą narzeczoną 18-letnią Magdalenę P. i

w hypnozie zmusił ją

do opuszczenia domu rodzicielskiego. Dziewczyna rozchorowała się skutkiem tego poważnie nerwowo, a lekarze psychiatrzy stwierdzają, że chorobę tę sprowadził wpływ hypnotyczny jej narzeczonego.

Oskarżony broniąc się w czasie rozprawy, dowodził, że całe to oskarżenie, skierowane w jego stronę, jest

aktem zemsty

rodziców dziewczęcia, którzy nieprzychylnem okiem patrzyli na stosunek miłosny swej córki z rzeźbiarzem; zaprzeczał też stanowczo, jakoby chwytał się środków hypnozy dla zniewolenia swej narzeczonej.

W czasie badania oskarżonego, zarzucił mu przewodniczący, iż chciał podobno założyć

związek spirytystyczny

i do tego celu poszukiwał nawet członków drogą inseratów w dziennikach. Zarzut ten przyjął rzeźbiarz-spirytysta potakująco.

Senzacyjnym punktem rozprawy były zeznania Magdaleny P.; oświadczyła ona, że Heym zahypnotyzowawszy ją kilkakrotnie, zdobył nad nią tak olbrzymią władzę, że stała się ona

bezwolnem narzędziem w jego rękach

i była posłuszna na każdy rozkaz swego narzeczonego. Gdy raz chciała się sprzeciwić jego woli, pobił ją tak gwałtownie, że miała z tego powodu sińce na ciele.

Gdy rozprawa dobiegła już końca, zaszedł fakt zupełnie niespodziany: oto oskarżony wspomniał nawiasem, iż narzeczona jego będąc raz w Dorotheum, przedstawiła się jednemu z urzędników

jako mężatka.

Wiadomość ta wywołała ogólne poruszenie na sali rozpraw. Na pytanie sędziego oświadczyła panna P. zgodnie wraz ze swą matką, że w lecie ub. r. zaślubiła w Budapeszcie reżysera Grünwalda, który jest ciężko chory; znajduje się w sanatorjum w Berlinie.

Obrońca oskarżonego, po porozumieniu się ze swym klientem, wyjaśnił jednak, że ów

„tajemniczy mąż“

bynajmniej nie jest chory, lecz odsiaduje właśnie karę w areszcie w Stein.

Wobec tego nieprzewidzianego incydentu, rozprawa została odroczona, prokuratorja zaś wniesie przeciwko Magdalenie P. skargę o złożenie fałszywych zeznań i świadome wprowadzenie w błąd sądu.

Minister, który ukradł konia.

Budpeszt w lutym.

Jedyną w swoim rodzaju aferę rozpatrywał w ub. tygodniu sąd karny w Budapeszcie.

Pułkownik Farkas stawał jako oskarżony o obrazę czci przez byłego ministra spraw wewnętrznych, Juljusza Ferdinandy. Powodem skargi było twierdzenie oskarżonego, że Ferdinandy przed dwoma laty, za czasów swego urzędowania

ukradł konia,

co się odbyło w następujący sposób:

B. minister Ferdinandy przybył wówczas ze stangretem do miasta Kassó i zapowiedział swemu sładze, że dojdzie do jednego z koni, znajdujących się na jarmarku, obejmie go za szyję i powie:

„Patrzcie, toż to moja Leni“,

poczem stangret ma pośpieszyć na pomoc i skwapliwie zapewniać obecnych, że owa „Leni“ jest istotnie koniem, którego niedawno skradziono panu Ferdinandy.

Jakoż cała komedja odbywał się według umówionego planu. Czescy handlarze, którzy w tym właśnie momencie targowali konia u jakiegoś wieśniaka, uwierzyli zapewnieniom rzekomego właściciela i bez słowa protestu oddali mu konia.

Rzeczywisty jednak właściciel konia narobił w tym momencie niesłychanej wrzawy, zbiegły się tłumy ludzi i ażeby po salomońsku rozstrzygnąć sprawę, postanowiono konia puścić wolno i obserwwać dokąd pobiegnie.

Próba ta wypadła fatalnie dla pana ministra, gdyż koń pobiegł prosto do zagrody właśnie tego wieśniaka, który reklamował swe prawo własności.

Wtedy pan Ferdinandy powołał się na swoją godność ministra i władze policyjne przysądziły mu w krótkiej drodze konia.

Historja była jednak głośna wielu ludziom, podejrzana więc przecież dostała się do Budapesztu.

Stał się skandal. Pan minister doznał wielu nieprzyjemności. Sam premjer Teleki wysłał rzeczoznawcę, który po zbadaniu orzekł, iż właścicielem konia jest nie Ferdinandy, lecz ów wieśniak. Wobec takich przekonywujących dowodów panu Ferdinandiemu zrzedła mina i dobrowolnie zwrócił konia, poczem dla wyprania swego honoru uważał za stosowne zaskarżyć niedyskretnego pułkownika Farkasa o rozsiewanie fałszywych pogłosek.

Rozprawa ta zbudziła łatwo zrozumiałą sensację w całem społeczeństwie, które z zapartym oddechem śledzi przebieg procesu.

Jako świadek ma być przesłuchany były prezydent ministrów Simonyi. Rozprawa została w tym celu odroczona.

Oczywiście o wyniku tej sensacyjnej rozprawy powiadomimy we właściwym czasie naszych Czytelników.

W Polsce ludzie nie chcą ziemi nawet darmo.

Katowice (AW.).

Według ustawy z 17 grudnia 1920 r. **mają prawo do korzystania z nadania ziemi na Kresach Wschodnich również i powstańcy Śląscy.** W tym celu utworzono z końcem września 1921 r. urząd kolonizacyjny. Początkowo liczba zgłaszających była wielka, jednak wobec braku funduszu na zagospodarowanie **się, napływ kandydatów jest bardzo znikomy.**

Ogółem z 70 mniej więcej zatwierdzonych osadników śląskich, wyjechało **na Kresy tylko 30.** Wobec pewnych niedogodności lokalnych na Kresach Wsch. następna partja osadników śląskich **w liczbie około 40 wyjechała na Pomorze i do Poznańskiego, gdzie otrzymała przydziały.**

Jak piękne warszawianki niszczą skarb państwa.

„Kurjer“ wychodzący w Warszawie zamieszcza **takie na powyższy temat przykre uwagi:**

Myśląc o szmuglu i szmuglerach, ma się zawsze przed oczyma wątpliwej czystości ordynarne worki i ludzi prostych, bądź też handlarzy nierogaciżny w zatłuszczonych spodniach, bądź paniusie różnego kroju, i konduity, które w obszernych spódniczkach przewożą całe składy słoniny lub woreczki ze złotem i klejnotami — słowem, zawsze coś brudnego, podejrzanego, wyzutego z kultury, etyki i poczucia obywatelskiego. **Coś, co żyje stałem przekręcaniem przepisów państwowych, bogaci się systematycznem okradaniem społeczeństwa i kas własnej ojczyzny.**

* * *

Ale w eleganckim świecie... Dzieje się to samo, tylko nieco inaczej. Nie kartofle i mięso wieprzowe — lecz wykwintne cygara i jedwabne pończochy. Nie brudni handlarze, chrzczeni i niechrzczeni, lecz nasze miłe „inteligentne i eleganckie“ panie. Tak jest, przedewszystkiem panie.

Pani Inka lub pani Nini jedzie pośpiesznym do Berlina. Jest tam tanio, obecnie taniej, niż kiedykolwiek. Tam z marką polską czuje się człowiek pewny siebie. I pani Inka czy pani Nini zaczyna gonitwę po sklepach, w których jest tyle uroczych, kuszących tanością okazji. Kupuje ze dwanaście sukien balowych, parę innych drobiazgów. Po tygodniu pobytu w Berlinie, gdzie — nawiasem mówiąc — ubawiła się przytem doskonale — powrót do Warszawy.

Już nazajutrz przyjaciółki i znajome i przyjaciółki znajomych zbiegają się, by podziwiać przywiezione cuda: „Ach, jaki gust“. — „Prawdziwie za bezcen“. Podziwiają nietylko berlińskie gałganki ale i panią Inkę, która tak bohatersko, tak zręcznie przewiozła swe walizy przez komorę celną. Dała sobie radę ze wszystkiem i ze wszystkimi. W ciągu kilku dni „zagraniczne modele“ są rozprzedane wśród przyjaciółek. Oczywiście, dzielna pani Inka doliczyła sobie do ceny koszty podróży i zabawy w Berlinie — nic więcej. Tyle jej się wszak słusznie należy za poniesione trudy.

Gdyby jej ktokolwiek powiedział, że jest ordynarną szmuglerką — obraziłaby się śmiertelnie. Gdyby jej powiedzieć, że okradła skarb polski — wzruszyłaby ramionami nad takim drobiazgiem. Gdyby czynić zarzut jej patrjotyzmowi z powodu zbytecznego popierania niemieckiego przemysłu, zaczęłaby dowodzić, że Polska robi świetny interes na tem, iż w Berlinie „za bezcen“ kupuje się stroje damskie. Pani Inka uważa się za Polkę i patrjotkę, a mąż jej nosi na palcu sygnet — o ile wiem — autentyczny.

* * *

Świat elegancki nie zawsze sam się fatyguje do Berlina. Od czegóż są kurjerzy dyplomatyczni?

Taki pan jeździ wciąż za darmo, niechże choć czasem będzie z tego jaki pożytek.

Pani Luta ma kuzynka albo brata, pracującego w jednej z polskich placówek w Berlinie. Pani Luta ma prócz tego mnóstwo przyjaciółek. Markizeta w Berlinie jest o połowę tańsza, niż w Warszawie i pończochy jedwabne również. Czy nie byłoby grzechem nie wykorzystać takiej okazji?

Przyjaciółki są tak serdeczne.

— Moja złota Luteczko, napisz kuzynowi, niech mi kupi 4 metry różowej markizety i przyśle przez kurjera.

— Latuś najdroższa, przecież dla mnie. Zizio może taki drobiazg załatwić. Sześć par pończoch jedwabnych — trzy czarne, a trzy popielate.

I tak dalej i tak dalej. Procesja przyjaciółek nie ustaje. Mąż pani Luty jest mocno niezadowolony, ośmiela się protestować: — Kurjer dyplomatyczny nie jest od tego, by babom woził fatałachy.

— Mój staruszku — mówi pani Luta nadąsana — ty nie masz pojęcia o życiu. Gdy się ma kuzyna na takiem stanowisku jak Zizio, to ma się też obowiązki wobec drugich.

Mąż nie odpowiada, zabiera się i wychodzi z domu, a w przedpokoju dzwoni już następna przyjaciółka i niesie nowe setki tysięcy na berlińskie klamry i koronki.

* * *

Po sto razy ta sama historja się powtarza. Czy nasze panie Polki nie wiedzą, co czynią, czy są tak bezmyślne, czy tak nieuczciwe? Każda z nich wyrzuciłaby z domu służącą, za kradzież paru tysięcy marek, ale okradanie skarbu państwa przez niepłacenie cła za przedmioty zbytku nie raczą uważać sobie za grzech i ujmę.

Niech żyje „wolność“ prasy.

10 DZIENNIKÓW SKONFISKOWANYCH.

Przez przeciąg jednego tygodnia od 1 lutego do 8 lutego władze administracyjne zdążyły skonfiskować następujące dzienniki:

„Rozwój“ (Łódź) 3 razy,
„Gazeta Poranna“ (Warszawa) 2 razy,
„Gazeta Codzienna“ (Lwów),
„Dziennik Poznański“,
„Głos Narodu“ (Kraków),
„Goniec Krakowski“ 2 razy,
„Kurjer Częstochowski“,
„Głos Lubelski“,
„Słowo Radomskie“,
„Goniec Kaliski“,
Bez komentarzy.

W Wiedniu skutkiem plagi szczurów sypiają ludzie z maskami na twarzy!

Historja z rozprawy sądowej. — Inwazja szczurów. — Maska skórzana z żelaznym nosem jako ochrona.

W Wiedniu plaga szczurów przybiera wprost przerażające rozmiary. Są całe dzielnice, w których szczury zrobiły formalną inwazję, której wyprzeć nie zdołają ani zarządzenia policyjne, ani, co prawda zbyt słaba akcja, sparaliżowanych w swem działaniu przez ochronę lokatorów i małe czynsze właścicieli domów.

Charakterystyczną ilustracją tego stanu rzeczy jest proces, który rozegrał się obecnie przed sądem 20-ej dzielnicy.

Powódka, Albertyna Frühwirt, zaskarżyła właściciela domu, w którym mieszkała, Amerykanina Wilhelma Wertheimera o odszkodowanie w kwocie miljona koron za to, że wskutek zaniedbania pozwanego, szczury w jej mieszkaniu rozwielmożniły się do tego stopnia, że pogryzły jej bieliznę i rzeczy, oraz pokąsały ją tak dotkliwie, że musiała przez czas dłuższy pozostawać w lecznicy szpitalnem. Nadto ustawiczny strach przed pokąsaniem i napadem tych małych, lecz niebezpiecznych drapieżców, przyprawił ją o ciężką chorobę nerwową.

Podczas rozprawy świadkowie podawali szczegóły wprost niewiarogodne, a jednak prawdziwe. Cała rodzina Frühwirtów wskutek inwazji szczurzej, żyła w ustawicznym pogotowiu wojennem, niczem w stanie oblężenia. Po całych nocach nie mogli sypiać, ani gasić światła, a pomimo czujnej straży odbywanej na przemian przez członków rodziny, niezawsze udawało się utrzymać szczury zdala od łóżek.

Pewnej nocy, mimo przedsiębranych środków ostrożności, szczur skoczył do twarzy pani Frühwirt i pokąsał ją tak dotkliwie, że z bólu i strachu prawie że odchodziła od zmysłów. **Mąż jej sporządził następnie dla niej maskę skórzaną z żelaznym nosem, którą stale zakładała na noc.**

Również syna pp. Frühwirtów szczury pokąsały dotkliwie.

Sędzia, który stwierdził, że istotnie właściciel domu nie poczynił odpowiednich zabiegów celem usunięcia z domu tej strasznej plagi, radził Amerykaninowi, aby drogą ugody uśmierzył ból i strach swoich lokatorów.

Wiadomości o pladze szczurów nie wydadzą się przesadzone, jeśli zajrzymy choćby do geografji, wydanej przez prof. Baranowskiego, który, opisując Piotrogród, wspomina i o pladze szczurów, panującej w stolicy Rosji.

Opisując składy zbożowe nad Newą w okolicach portu, prof. Baranowski stwierdza, że składy zbożowe narażone są wskutek plagi szczurów na niezmierzone straty, które 1908 r. dosięgały kilku miljonów rubli.

W Piotrogrodzie szczury w rannych godzinach ciągną ze składów do Newy dla napojenia się. **Pochód miljonowych grup szczurów jest tak wielki, iż zdaleka przedstawia się jak ruchoma ulica.**

Chcąc zaradzić tej pladze, **jedno z rosyjskich** towarzystw zbożowych postanowiło drewnianą podłogę w składach zastąpić betonową. Nie wiele to jednak pomogło i nie uchroniło towarzystwa od szkód.

Wiadome zresztą jest każdemu, kto zna Piotrogród i jego zaułki, szczególnie w porcie, że szczury w biały dzień kręcą się po placach targowych, a w piekarniach podczas przerwy obiadowej przez okno parterowe podziwiać można harce i pląsy całych rodzin szczurów.

„Chcemy umrzeć w chwili szczęścia..."

Zagadkowe samobójstwo. — Szczęście w miodowych miesiącach. — Wesoły wieczór i tragiczne rano. — W weselnej szacie. — Zdumienie policji. — W obawie przed nieznaną przyszłością. — Dobrowolna śmierć czy wynik utraty zmysłów?

(L.) Dla oryginalnych i nie często zdarzających się powodów rozstała się w tych dniach z życiem pewna młoda para w Paryżu, jeszcze przed upływem miodowych miesięcy.

Jeżeli listy, pozostawione przez młodą kobietę, nie kłamią i nie są wyrazem nagłego ataku szału, to należy wierzyć, że małżonkowie uciekli przed ciosami, które mogło zgotować im dalsze życie...

O przebiegu tego dramatu miłosnego donoszą pisma francuskie następujące szczegóły: 30-letni stolarz artystyczny Albert Lebeau i jego 22 letnia żona spędzali wieczór w swem mieszkaniu, pełni radości i szczęścia. Do uszu sąsiadów dobiegały od czasu do czasu echa swawolnego śmiechu pogodnej Germainy i nic nie wskazywało na

ponury dramat,

jaki miał się rozegrać w kilka godzin później.

Nazajutrz rano sąsiedzi młodej pary ujrzeli ze zdziwieniem otwierające się okno w mieszkaniu Lebeau, a w niem szczęśliwą żonę w sukni weselnej. Pani Lebeau szybkim ruchem ręki przywoływała sąsiadkę, gdy zaś ta zbliżyła się do okna, usłyszała słowa: „Rzucę pani list, proszę go jak najspieszniej zanieść na policję!"

Usłużna sąsiadka usłuchała prośby, a w kilka chwil później biegło już pędem w stronę mieszkania Lebeau dwu ajentów policyjnych. Młoda żona, ciągle w stroju weselnym, wychyliła się znowu przez okno, a rzucając ajentom pęk kluczy zawołała:

Tu kogoś zamordowano!

„Chodźcie prędko!
Oto klucze od mieszkania!"

Ajenci wbiegli spiesznie do domu; gdy byli jeszcze na schodach, do uszu ich doleciał odgłos wystrzału rewolwerowego. Kiedy weszli do mieszkania pp. Lebeau, oczom ich przedstawił się okropny widok. Młody człowiek leżał na łóżku, mając prawą

skroń przestrzeloną kulą.

Strzał musiał być dany z odległości paru zaledwie kroków; mężczyzna już nie żył, spokojna jego twarz robiła wrażenie cicho uśpionej. Obok łóżka, przed lustrem tualety leżała jego żona; z lewej skroni spływał strumień krwi na jej odświętną szatę. I ona była już martwa.

Na stole znaleziono kilka listów, wszystkie pisane przez panią Lebeau. Jeden z nich, zaadresowany do komisarza policji miał treść następującą: „My Albert i Germaine Lebeau oświadczamy niniejszem, że

dobrowolnie odbieramy sobie życie.

Jesteśmy młodzi, zdrowi, i kochamy się szczerze! Piękna przyszłość otwiera się przed nami. Mamy pieniądze i doskonale prosperujące przedsiębiorstwo. Lecz dlatego właśnie chcemy umrzeć w chwili, gdy jesteśmy jeszcze szczęśliwi..."

Policja paryska stoi przed trudną do rozwiązania zagadką i przypuszcza, że młoda kobieta dostawszy nagle z niewiadomej przyczyny

pomieszania zmysłów

zastrzeliła swego męża w czasie snu, poczem sama odebrała sobie życie.

Trójka mocarna. 18

(Powieść)

Śmierć i pogrzeb Glady Harte. — Rozpacz Jany. — Doktor Glossin otacza ją opieką. — Zaproszenie do Reynolds-Farm w Kolorado.

Grudy ziemi posypały się na trumnę, która mieściła ziemskie szczątki Glady Harte. Życie jej zgasło spokojnie, jak płomień lampki, w której oliwy zabrakło. Od miesiąca już można było przewidzieć jej śmierć. Przyspieszyło ją może wzruszenie, które przywiódł ze sobą los Sylwestra w cichy domek przy Johnson Street.

Jana stała nad otwartym grobem w szczupłem gronie żałobników. Tu dopiero uświadomiła sobie jak samotnie żyła w ostatnich latach. Tylko niewiele osób oddawało zmarłej ostatnią przysługę. Przyjaciele zmarłego męża z czasów jego pracy w państwowej fabryce. Ponadto parę kobiet.

Jana była im wdzięczną z całego serca, że przyszli jeszcze raz, by oddać zmarłej ostatnią cześć. Czuła się bezgranicznie samotną i opuszczoną. Podczas gdy słuchała słów współczucia i odpowiadała na uściski rąk, myślała o tem, że musi teraz sama wracać do pustego domu przy Johnson Street i... że Sylwester opuścił ją.

Kurczowe łkanie wstrząsnęło jej ciałem. O mało nie upadła, gdy przystąpił do niej doktor Glossin, podał jej ramię i ostrożnie odprowadził od grobu. Troskliwie prowadził ją po szerokich drogach cmentarza, który w pełni czerwcowej wspaniałości zielenił się i kwitnął, jak gdyby nie było na świecie umierania, ni śmierci.

Bezwolnie dawała się prowadzić. Każdy człowiek, który zajmował się nią w tej chwili, był jej pożądanym w obecnym nastroju. Tembardziej doktor Glossin, który od tak dawna bywał w ich domu, dobrze znał jej matkę i przyrzekł jej wystarać się o wiadomości od Sylwestra.

Przed cmentarzem wsiadła w samochód doktora i pozwoliła się odwieść do swego mieszkania przy Johnson Street. I tu na widok tych miejsc, z którymi się od dawna zżyła, dziś osieroconych, wybuchł jej ból z powrotem. Bez opamiętania padła na krzesło i zasłoniła ręką oczy.

Doktor Glossin zostawił ją parę minut w spokoju, potem delikatnie położył jej rękę na główce.

— Kochana panno Jano, niech się pani stara opanować. Wiem, że słowa pociechy są w tej chwili bezcelowe. Proszę mi zaufać. Niech pani usłucha mej rady i przyjmie moją pomoc, a wszystko będzie dobrze.

Jana odjęła chusteczkę od oczu i popatrzyła. Wzbudziło się w niej nowe uczucie, a łzy uciszyły się. Świat nie zdawał się jej już tak zupełnie pustym i beznadziejnym.

— Pan jesteś jedynym bliskim znajomym, panie doktorze, któregośmy mieli i którego mam teraz jeszcze.

— Niech pani powie: jedyny przyjaciel! Pozwól mi pani radzić sobie. Musi pani opuścić to dawne swe otoczenie, te pokoje, w których każdy drobiazg przypomina pani jej bolesną stratę.

Jana dzielnie powstrzymała powracający potok łez i potwierdziła głową.

— Pan może ma rację, panie doktorze, ale dokąd się mam udać?

— Proszę troskę o to mnie pozostawić. Rzecz najgłówniejsza w tem, by pani natychmiast na parę tygodni opuściła to otoczenie. W Kolorado, u podnóża gór, posiadam fermę. Tam znajdzie pani inne powietrze, inne twarze i prędzej odzyska pani równowagę ducha. Pozostanie pani tam moim gościem tak długo, jak długo to pani będzie miłem. Cała służba moja będzie na usługi pani, a ja będę przy sposobności... od czasu do czasu... możliwie często... mam nadzieję, że dość często znajdę czas na to, by panią zobaczyć i dowiedzieć się o jej zdrowiu.

Doktor Glossin mówił powoli i dobitnie. Jana słuchała go spokojnie. Zrazu opierała się temu lekko, gdyż pewna myśl przeszła jej przez głowę.

Mnie tu nie będzie, Sylwester będzie mnie szukał i nie znajdzie.

Doktor Glossin odgadł jej myśli, choć niewypowiedziane.

— W tym czasie będę się starał, by dowiedzieć się czegoś bliższego o pobycie Logg Sar'a. Tak samo załatwię wszystkie pani sprawy w Trentonie. Listy i cokolwiekby tu nadeszło, znajdzie pani w Reynolds-Farm. Tam świeże górskie powietrze wróci pani rumieńce i wkrótce powróci pani do zdrowia i spokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy: W zwykłych ogłoszeniach Mk 250. — Układ tabelaryczny Mk 500. — Nadesłane Mk 600. — Komunikaty po kronice Mk 800. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 900. — Ogłoszenie na 1-szej stronie Mk 1200. — Drobne ogłoszenia po Mk 100 za słowo. — Matrymonialne i korespondencje prywatne do Mk 200 za słowo. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.